

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Numer pojedynczy 30 hal. Prenumeratę płaci się z gó- ry rocznie, półrocznie lub kwartalnie Reklamę być uwzglę- dnianą do 7</p>	<h1>SZKOLNICTWO</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcja i Administracja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korek- dencyi ścisła dyskre- cyja</p> <p>Prenumeratorom udziela Redakcja wszelkich infor- macyi bezpłatnie.</p> <p>Numer „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w za- pasie.</p>
--	--	---

**Solidarnie walczmy o prawa nam należne - a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.**

## W jedności siła!

Otrzymałiśmy liczne życzenia od Prenumerato-  
rów i Przyjaciół naszego pisma z powodu rozpoczę-  
cia *dziewiętnastego* roku wydawnictwa. Nie mogąc  
odpowiadać każdemu z osobna, dziękujemy na tem  
miejscu wszystkim za życzliwość i prosimy o dalsze  
poparcie naszych szczerych usiłowań.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że liczba naszych  
prenumeratów wzrasta z każdym rokiem, a nie ule-  
ga wątpliwości, że byłaby ona daleko większą, gdy-  
by nie dotychczasowa i niczem nie usprawiedliwiona  
apatya wśród całych tysięcy nauczycielstwa, które  
jeszcze trzymają się na uboczu i nie biorą udziału  
w pracy organizacyjnej dla własnego dobra.

Dziś wysyłamy w znaczniejszym nakładzie pi-  
smo nasze do wszystkich nauczycieli, prosząc i wzy-  
wając ich, aby wstępowali *do szeregu walczących*  
w imię hasła, które wypisaliśmy na czele naszego  
organu: **Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!**

Od tej jedności nie może się nikt uchylać pod  
pozorem, że nie zgadza się z kierunkiem naszego  
organu, albowiem *każdy ma w naszym piśmie równe*  
**prawo głosu** i zarówno z innymi może wpływać na  
kierunek ruchu zawodowego nauczycieli, który w ten  
sposób jest wypadkową różnych, ścierających się  
z sobą zapatrywań.

Jeśli więc kto chce trwać uporeczywie w odoso-  
bieniu, to ozyni to jedynie z *braku poczucia solidar-*  
*ności, z egoizmu*, który zaklepa się w ciasnej skorupie  
osobistych tylko interesów.

Złe bardzo ozyni ta część nauczycielstwa, któ-  
ra nie prenumeruje „Szkolnictwa“ i innych pism po-  
stępowych, bo skazuje się sama na nieświadomość  
w sprawach, które ją najwięcej obchodzić powinny.  
Skąd dowie się ona o walkach, prowadzonych przez  
zorganizowanych członków o interesy nauczycielskie,  
skąd dowie się o postępowaniu innych stronnictw  
wobec nauczycielstwa, o najważniejszych sprawach  
ruchu nauczycielskiego w kraju i państwie, skąd do-  
wie się o tem wszystkim, wreszcie, gdzie zaczerp-  
nie wiedzy zawodowej — jeśli nie zaprenumeruje or-  
ganu swego stanu?

Pamiętajcie Koledzy i Koleżanki, że tylko *nie-  
uświadomieni* szkodzą zwycięstwu naszej sprawy, bo  
na ich solidarność nigdy liczyć nie można, i że wła-  
śnie dzięki tej nieświadomości w szeregach nauczy-  
cielkich, wszystkie nasze walki o polepszenie bytu  
przegrywać musimy. Pierwszym więc obowiązkiem  
waszym być powinno **uświadomienie** swych wszystkich  
znajomych, co nastąpi wówczas, gdy będą stałe czy-  
tała gazetę nauczycielską, a nie zaś subwencyowane  
dzienniki, siejące bezmyślność i same fałszy, aby  
stłumić w nauczycielu *wszystko, co lepsze* i ogłupić  
go na zawsze.

Dla tych też, a nie innych powodów, prosimy  
naszych Przyjaciół, aby raczyli dołożyć usilnego sta-  
rania, iżby „Szkolnictwo“ — ów **niezależny organ postę-  
powych nauczycieli ludowych w Galicyi**, znalazło się  
w każdej szkole, w rękę każdego członka do Rady  
szkolnej okręgowej i krajowej — jak niemniej każ-  
dego przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej.

Wreszcie ogniskiem ruchu postępowego powin-  
ny być miasta i miasteczka, gdzie są liczne Grona  
nauczycielskie, i stąd też prąd ożywczy iśw winien  
na wszystkie strony okręgu.



## Dajcie nam prawa ..!

Ze wszystkich stron naszego kraju, jaki on  
długi i szeroki rozlega się coraz głośniejszy okrzyk:  
*Usuńcie samowolę, troski i krzywdy!* Takie jednomy-  
ślne wołanie pochodzi z tysięcy ust naszych rzetel-  
nych pracowników, którzy od lat 35ciu domagają się  
prawa, utworzonego z żywego uczucia obowiązków  
i niewzruszonej myśli sprawiedliwości — krótko mó-  
wiąco, nauczycielstwo pragnie wydania **kodeksu służ-  
bowego**, czyli tak zwanej pragmatyki.

Żądanie to jest najzupełniej słuszne z tego po-  
wodu, ponieważ nauczycielstwo ludowe osaczono ca-  
łą siecią *najróżnorodniejszych obowiązków*, a natomiast  
nie przyznano mu żadnych praw, któreby zabezpie-  
czyły mu spokojną egzystencję, skutkiem czego na-  
rażonem bywa ono na mnogie i wielkie przykrości  
moralne oraz straty materialne.

Zasadniczą wadą wszystkich ustaw szkolnych w Galioyi, jest brak ustalonych pojęć prawnych, który powoduje wieczne prowizoryum ustaw, skutkiem czego wyłoniła się w prawodawstwie szkolnem nieznaną gdzieindziej nieokreślność i niedokładność stylizacji, wreszcie niemożność zrozumienia i stosowania tych ustaw. W następstwie tej elastyczności panuje **niestłuchana samowola** w żądaniach obowiązków służbowych pod względem ich jakości i ilości, wreszcie stronicza lub protekcyjna krytyka w ich wykonywaniu.

Dalszą wadą zasadniczą naszych ustaw szkolnych jest brak oparcia na zasadach etycznych tak dalece, iż rzadko można je z tychże wydedukować jak być powinno, a często są one wprost przeciwne moralności, ba nawet... prawom natury!!...

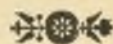
Z *fiskalnych* względów wyrzekają się nasze ustawy o płacach już nie tylko etyki — ale wprost sprawiedliwości powszedniej, nie uważają bowiem nauczycieli za stronę kontraktującą, lecz zmuszają ich do brania tego, co dają — odmawiając nieraz zasłużonego ohleba tym, którzy nie tylko modlą się o niego, ale nań ciężko, bez wytechnienia od wejścia w progi zawodu, pracują aż do śmierci. A jednak i tę garstkę, co po latach wysłużonych lub wcześniej musi opuścić służbę, najbardziej wykorzystuje fiskalizm, który tyle moralów prawil o godności stanu, puszcza ich teraz z rodzinami lub ich wdowy i dzieci na inny zarobek...!

*Elastyczność, brak etyki, podkład absolutyzmu, inkwizycyjność i fiskalizm, dalek brak ustalonych terminów i pojęć, brak ducha etyczno-postępowego, jawności oraz brak pewnej hojności w płacach za niczem nieograniczone trudy, poświęcenie i zużycie doszczętnie sił i zdolności fizycznych oraz umysłowych — oto zasadnicze wady naszych ustaw szkolnych.*

Jak koniecznymi są dla zdrowo rządzących się społeczeństw religia i etyka, oraz na nich oparty kodeks cywilny i karny, tak zarówno niezbędnym jest w dzisiejszych czasach **kodeks praw i obowiązków dla naszego nauczycielstwa ludowego**, kodeks oparty na zasadach nowoczesnych, zgodny z konstytucją, z postępem i celami, które nauczycielstwu jako **urzędnikom-obywatelom przypadają i przypaść muszą w udziale.**

Pstre naśladownictwo i ta ciągła łatanina starymi pojęciami i terminami prawnymi, brutalność, drakonizm, skazywanie na nędzę i trzymanie się klamki pańskiej, jak zbawczej deski, wreszcie szewienie ducha serwilizmu i protekcyi na nic się tu nie przydadzą. Nauczycielstwo czeka wcielenia nowych idei w nowe ustawy szkolne oraz wydania na ludzkich prawach opartej pragmatyki służbowej.

Życzenia i żądania w tym kierunku muszą przyjść na porządek dzienny najbliższego Sejmu i z niego za żadną cenę spaść nie mogą, ponieważ uregulowanie płac i na nowoczesnych zasadach oparta pragmatyka w duchu konstytucyjnym — oto sprawy, leżące nie tylko w interesie nauczycielstwa ludowego, *ale całego społeczeństwa.*



## Czyśmy wiecznie zapomniani?

Rozporządzeniem cesarskim z dnia 27. listopada 1908 z okazji 60-cio letniego jubileuszu zostaną 1) wszystkie w armii, obronie krajowej i żandarmerji do dnia 2. grudnia 1908 w drodze dyscyplinarnej wydane *upomnienia, kary porządkowe i kary aresztu z protokołów karnych* **wykreślone**; 2) wykonanie kar porządkowych i dyscyplinarnych kar aresztu w dniu 2. grudnia bądźto wcale nie lub jeszcze niezupełnie wykonanych, *ma być z tym dniem zaniechane.*

Ten akt łaski monarszej powitał każdy z zadowoleniem jako czyn humanitarny, jako objaw tego chrześcijańskiego miłosierdzia, które nakazuje wybaczać błędy bliźnim. Ale obok tego nasuwa się siłą samych faktów *pytanie*, czy to miłosierdzie ma być stosowane **tylko** wobec synów Marsa — czy również i nauczyciele nie zasługują na to miłosierdzie?

Iluż to nauczycieli pod wpływem przepracowania i wynikającego ztąd rozstroju nerwów dopuściło się zaniedbania, lub jakiejś małej wagi przewinienia, za co pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyscyplinarnej i cierpią dziś moralnie i materyalnie, będąc pomijani przy awansie tak długo, dopóki skutki tej kary dyscyplinarnej nie wygasną z biegiem czasu. Czy wobec tych nauczycieli nie należałoby również zastosować miłosierdzia i zarządzić wykreślenie tych kar z tabel kwalifikacyjnych, których skutki dla dotyczącego nauczyciela jeszcze nie wygasły? Sądzymy, że tego domaga się zwykły akt sprawiedliwości, wobec wydania przytoczonego na wstępie rozporządzenia cesarskiego, co do osób stanu wojskowego?

Spodziewaliśmy się prawie na pewno, że po ogłoszeniu tej amnestyi dla wojskowych, zjawi się wnet podobna co do nauczycieli ludowych. Skoro zaś to dotąd nie nastąpiło, podnosimy tę sprawę w nadziei, że nauczycielstwo w ciągu feryi parlamentarnych odniesie się do posłów swego okręgu, ażeby zwrócili oni uwagę prezydenta ministrów br. Bienerta, iż jego rzeczą było sprawę tę przedstawić na radzie ministrów, a następnie na tej podstawie przedstawić cesarzowi stosowny wniosek, zważywszy, iż wśród naszego nauczycielstwa wedle sprawozdań Rady szkolnej krajowej z ostatnich czterech lat jest

przeszło 300 osób ukaranych dyscyplinarnie.

Byłoby więc wielkim błędem ze strony Rady szkolnej krajowej i ministrów, gdyby zaniedbali wyjednania podobnej amnestyi dla nauczycielstwa ludowego, poczucie bowiem nierównomiernego traktowania osób wojskowych i nauczycieli, musi osłabić u tych drugich uczucia dynastyczne, a nadto wpłynęłoby to bardzo niekorzystnie na poczucie obowiązku służbowego, umniejszyłoby wiarę w sprawiedliwość rządu.

Żywimy nadzieję, że i pp. posłowie próśby naszej, z którą zwracamy się do nich niniejszem, nie puszcżą mimo uszu, lecz dołożą usilnego starania, aby pomyślnie została załatwiona.



## Zamach na szkołę ludową.

Zaprowadzenie nauki półdiennej w galicyjskich szkołach ludowych mimo wielokrotnego protestu ze strony „Szkolnictwa” nie trafiło na uzasadniony opór w naszym społeczeństwie.

Nowość tę, pod każdym względem szkodliwą, zarówno dla nauczania jakoteż wychowania szkolnego, usprawiedliwiano początkowo bądź to zupełniem brakiem, bądź też brakiem nauczycieli, później zaś zaczęto wmawiać w ludzi nieświadomych sprawy, że podzielna nauka *jest* więcej intensywną, aniżeli całodzienna?? I dziś też zwalczać będziemy całą siłą naukę podzielną, jako **zło**, które dzięki obojętności naszego społeczeństwa, stało się **regułą**, ogół naszych szkół obowiązującą, jako **zło**, które pod płaszczykiem przesadnych względów na potrzeby gospodarze ludności wiejskiej, kryje w sobie wyraźną dążność do obniżenia nauki.

Ze tak jest faktycznie, dowodem najświeższej daty zamach na szkołę ludową, w Górnej Austrii, gdzie zeszłego roku wpłynęła do Sejmu petycja głównego klerykała księcia Lichtensteina i towarz. o zaprowadzenie *podzielnej nauki* we wszystkich szkołach w gminach wiejskich. Petenci popierają to żądanie przede wszystkim okolicznością, że wobec ofiarności gmin wiejskich na potrzeby szkolne, dążyć należy, aby one z powodu nauki szkolnej!! nie miały żadnych szkód, tem bardziej, że ludność wiejska może być przy sześcioltnim półdniowym przymusie szkolnym dostatecznie wykształconą, nie biorąc w rachubę korzyści i udogodnień dla każdego poszczególnego gospodarza. Wieśniak potrzebuje swoich dzieci nie do nauki, lecz tylko do pracy i gospodarstwa. Wreszcie jaką korzyść — piszą petenci — dają państwu młodzi ludzie, którzy przez siedm lat chodzą do szkoły, a potem jako *nienawidzący pracy* są niezdolni do roboty?

Ci troskliwi o dobro ludu wiejskiego „przyjaciele” ażeby nie zwrócili uwagi na swoją szatańską robotę ze strony inteligentnych sfer tak powiadają dalej: W miastach i miasteczkach może każdy ojciec posyłać swoje dzieci na naukę — jak długo chce, ale na wsi muszą nasze dzieci przyzwyczajać się do

pracy od wczesnej młodości, ażeby z nich wyrosli potem zdolni i zadowoleni wieśniacy. Wreszcie zaprowadzenie nauki półdiennej nie przyniesie żadnej szkody, bo nauczyciel zamiast uczyć całodziennie 80 dzieci, będzie miał przy nauce półdiennej rano 35, a po południu 45 dzieci, przez co *zaoszczędzi się równieź pomnażania sił nauczycielskich*.

Przeciw tego rodzaju zakusom wystąpił Oddział Towarzystwa „Wolnej szkoły” w Lincu urządzając olbrzymi wiec rodzicielski pod przewodnictwem inżyniera Bindera i burmistrza dr. Dinghofera przy licznym współdziałaniu członków Rady miejskiej i posłów do Sejmu i Rady państwa oraz publiczności.

Referent Langoth, nauczyciel tamt. szkoły, wyświecił w swym szczegółowym i nader interesującym wykładzie brutalny zamach kliky klerykałnej, a wskazując na ostatnie wypadki jak historię z Wahrmundem, wiece katolickie i chłopskie wyprawy krzyżowe w Tyrolu, udowodnił, że państwo rzymskie wszelkimi drogami usiłuje wprowadzić święty konkordat w Austrii.

Mowca odwołał się na sławną nowelę szkolną z roku 1883, która zabiła szkolnictwo ludowe, oddając je na pastwę wrogów oświaty. Dziś doszło już do tego, że na 527 szkół w Wyższej Austrii, dzięki praktykom wspomnianej noweli szkolnej ma tylko 279 szkół naukę codzienną — natomiast 112 szkół w niższych klasach półdiennej, w wyższych całodzienną, zaś w 118 szkołach jest wyłącznie nauka półdiennej. Następnie referent wykazał w należytem świetle motywa petycji ks. Lichtensteina i oświadczył, że ta troskliwość o dobro ludu wygląda wprost śmiesznie, skoro sami rodzice domagają się rozszerzenia przymusu szkolnego do lat ośmiu.

Następnie wiec uchwalił rezolucję, sprzeciwiającą się *zniszczeniu szkoły, wychowania półgłówek i stworzeniu armii nieletnich robotników*. Równobrzmiącą rezolucję uchwaliła Rada miejska w Lincu z wezwaniem do swoich posłów, ażeby całą siłą odparli ów niegodziwy zamach na szkołę ludową. Dnia 1. listopada 1908. odbył się w tej sprawie olbrzymi wiec robotników, którzy również potępili zakusy klerykałów i wezwali posłów swego stronnictwa do obrony szkoły. Również kilkanaście Rad miejskich i Rad szkolnych miejscowych wniosło wprost do Sejmu energiczny protest przeciw obniżeniu nauki szkolnej, powiadając, że w obecnych czasach, ażeby dać ludności konieczną wiedzę elementarną, należy obowiązek uczęszczania do szkoły rozszerzyć do lat ośmiu, z nauką *całodzienną*.

U nas w Galicyi zawsze inaczej!.. Wrogowie oświaty ludowej, którzy twierdzą, iż gdy chłop głupszy — tem lepszy, wstawili do art. 1. ustawy szkolnej z dnia 2 lutego 1885 *niewinnej* treści ustęp: „Z wyjątkiem 4. do 6cio klasowych szkół po miastach może być wszędzie zaprowadzona nauka półdniej”, który wykorzystano w kilka lat później, albowiem stańczykowski Gubernator szkolny dr. Michał Bobrzyński wydał w roku 1893. rozporządzenie do 1. 1741, którem wedle §. 9 *usunął* możliwość wprowadzenia nauki półdiennej w wyjątkowych razach — a natomiast *wprowadził* przymus nauki półdiennej we wszystkich szkołach jednoklasowych ..!!

I dziwna rzecz doprawdy, że przeciw tanwężą

zamachowi na oświatę ludową, nikt wówczas oprócz „Szkołnictwa“ nie zaprotestował ani w Sejmie ani w prasie krajowej. Co boleśniejsza, znalazły się zaraz usłużne duchy i przekupieni pisarczyki, którzy podobnie jak obecnie w Górej Austrii, pod niebiosy wychwalali to rozporządzenie.

Dzięki też tej obojętności ze strony naszego społeczeństwa, które ponosząc *cały ciężar* utrzymania szkół i nauczycieli ludowych, ma prawo żądać dobrych szkół dla swych dzieci — doszło dziś do tego, że mamy w kraju 3 723 szkół z nauką półdzienną i 581 szkół, w których w części odbywa się nauka całodzienna i w części półdzienna!

Nic więc dziwnego, gdy coraz głośniejsze słyszemy narzekania na złą naukę szkolną, bo przecież każdy zdrowo myślący przyznać musi, że zaprowadzenie nauki półdiennej *dąży świadomie do oglupiania młodzieży szkolnej* i do oszukania niezauważających sprawy o rzeczywistym stanie naszego szkolnictwa ludowego.

Zmianę na lepsze przeprowadzić może tylko nasze nauczycielstwo, urządzając w całym kraju wiecie oświatowe, na których należy potępić obecny i ze wszech względów szkodliwy system nauki — potępić również idyotyczne zapatrywania takich pp. Stępowskich i towarz., tych fałszywych przyjaciół oświaty ludowej, którzy w XX wieku śmiały głosić publicznie, „że im wszystko jedno, czy pracy uczenia podejmuje się nauczyciel, czy żandarm, czy kapral czy nawet pastuch lub ktobądź“ — wreszcie apelować do społeczeństwa, ażeby ono przez swoich posłów upomniało się o natychmiastową reformę całego szkolnictwa w ducha postępowym.



## W kółeczko Macieju . . .

(Dokończenie).

Cenzury *świadectwa rocznego* powinny powstawać tak, jak konferencyjne, jednak należy przywiązywać większą wagę do odpowiedzi z ostatniego okresu konferencyjnego, jeżeli są to odpowiedzi ostateczne (*Zielleistungen*). Jeżeli zresztą uczeń dowiódł w tym okresie, że uzupełnił dawniejsze braki, to należy to uwzględnić przy klasyfikacji. Jakkolwiek przy stanowieniu cenzur ostatecznych równie, jak wszelkich innych, każdy nauczyciel musi starannie ważyć wszystkie okoliczności i dążyć do sprawiedliwości, to jednak *życzliwość*, jako najważniejszy warunek wszelkiej czynności wychowawczej, powinna także w tem się zaznaczać tak, aby uczniowi była zawsze widoczną. — Stosownie do tej zasady nie należy dobrym odpowiedziom skąpić uznania w cenzurach, a w razie wątpliwości z pomiędzy dwu cenzur dobrych należy dawać pierwszeństwo lepszej. Cenzury ostatecznie powinni nauczyciele po konferencji klasyfikacyjnej wpisywać własnoręcznie do katalogu głównego. Świadectwo, jako odpis z katalogu głównego, wygotuje gospodarz klasy i podpisze wraz z dyrektorem. Do katalogu głównego i do świadectwa należy wpisać także cenzury z przedmiotów, ukończonych w pierwszym półroczu, z dodatkiem „w pierwszym półro-

czu“. Tego, że uczeń powtarzał klasę, *nie należy zaznaczać w świadectwie*. W klasie *najwyższej* sąd o wyniku ogólnym powinien brzmieć: „Uczeń ukończył zatem klasę z wynikiem . . . (znakomitym . . . niedostatecznym)“. Zgodność świadectw z katalogiem głównym winien stwierdzić gospodarz klasy przy pomocy nauczyciela tejże klasy, który tę zgodność poświadczy swym podpisem w katalogu głównym.

*Egzaminy poprawcze* powinny się odbywać tak samo, jak promocyjne, w obecności dyrektora lub drugiego nauczyciela; cenzurę zaś należy w taki sam sposób ustalać, jak przy egzaminach promocyjnych. Dotychczasowy dodatek „przy egzaminie poprawczym“ należy wpisywać obok cenzury tylko w katalogu głównym, a nie w świadectwie.

Ażeby ujednostajnić *oceny odpowiedzi uczniów*, postanawia się, co następuje: Cenzura „bardzo dobra“ należy się odpowiedziom, przewyższającym przeciętną miarę wymagań, ale nie wznoszącym się ponad ten poziom odpowiedzi, jakiego się można spodziewać u uczniów. Odpowiedzi, znacznie przewyższające tę miarę, można zaznaczyć osobnym dodatkiem do cenzury „bardzo dobrej“, jednak tylko na podstawie uzasadnionego wniosku nauczyciela danego przedmiotu i uchwały grona nauczycielskiego. „Dobrą“ będzie odpowiedź, która się okaże zgodną z tem, czego można wymagać od średniego ucznia. Jako „dostateczna“ winna uchodzić odpowiedź, jeżeli można cel nauki uważać jeszcze jako osiągnięty, a więc uczeń nie we wszystkim odpowiedział temu, czego się wymaga od ucznia średniego. Odpowiedzi poniżej tego *minimum* należy oznaczać jako „niedostateczne“.

Przy osądzaniu *zachowania się* ucznia należy mieć na oku jego zachowanie się wobec nauczycieli i spółuczni w szkole, a zachowanie się poza szkołą tylko o tyle, o ile je także obejmują przepisy karneści. Także na obchodzenie się ucznia z zeszytami, książkami i t. p., na punktualność w oddawaniu zadań i na pilność w uczęszczaniu do szkoły należy przytem zwracać uwagę. We wszystkim zaś należy też odpowiednio uwzględniać indywidualność ucznia.

W razie wykonywania powyższych przepisów, zgodnego z ich duchem, można się spodziewać, że się okażą korzyści, wymienione na początku niniejszego rozporządzenia, że przedewszystkiem także zajęcie uczeni znowu od cenzur zwróci się ku przedmiotom nauki, że się ich samorzutność, samodzielność i poczucie odpowiedzialności wzmoże, a utworze ekonomiczne użytkowanie pracy tak uczeni, jakoteż nauczycieli. Korzyści te jednak będą się mogły ujawnić tylko wtedy, jeżeli nauczycielstwo nie poprzestanie na obowiązkowym tylko wykonywaniu przepisów i rad powyższych, lecz postępywać będzie naprzód na wskazanej drodze i starać się z własnego popędu o doskonalenie zaleconego sposobu postępowania. — Pod niejednym względem będzie to wymagało większego nakładu pracy ze strony nauczycieli, chociaż z drugiej strony równoważył się to będzie niemałym ulżeniem ciężaru. Ale nawet bez względu na tę ulgę po stwierdzone u nauczycieli poczuciu obowiązku i po ich ciągle ujawnianej dążności do postępu w szkolnictwie należy się z pewnością spodziewać, że ta reforma odpowiadająca także wielu życzeniom

nauczycielstwa, cieszyć się będzie chętnem spółdziałaniem nauczycieli z korzyścią dla szkoły.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z rokiem szkolnym 19089.



## Z bieżącej chwili.

Wszystkie nasze towarzystwa zarówno pedagogiczne jakoteż nauczycielskie propagują od dłuższego czasu bardzo chwalebna myśl urządzania zebrań i wieców rodzicielskich, ażeby najwięcej interesowanym osobom zwrócić uwagę na różne czynniki, ujemnie wpływające na naukę szkolną oraz na rozwój naszej młodzieży.

Ważną tę sprawę omawia obszernie Okólnik Naczelnego Zarządu kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, zachęcając „Ogniska“ i „Koła powiatowe“ do przygotowania wniosków i rezolucyi na kongres szkolny, mający się odbyć w roku 1909, jak niemniej, aby na wiece oświatowe zapraszały posłów celem zainterpelowania ich w sprawach szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego.

Widzimy z tych przejawów, że nasze nauczycielstwo rozpoczyna akcyę bardzo poważną i niezmiernie pilną, albowiem zamierza zorganizować opinię publiczną, która powinna wstrząsnąć całym gmachem galicyjskiego szkolnictwa, to co rozwój jego tamuje obalić, aby tem pewniej nie tylko dla dnia dzisiejszego, ale dla pokoleń dalszych, budować było można.

Do takiej pracy obywatelskiej nie brak w naszych szeregach ni chęci ni zapału — lecz aby takie wiece i kongresy odniosły pożądany skutek, potrzebnym jest przedewszystkiem wszechstronnie obmyślany program kwestyi, najpilniejszych do załatwienia.

W tym celu postanowiliśmy ułatwić Szan. Kolegom i Koleżankom pierwsze kroki w tej robocie, omawianiem w piśmie naszym najboleśniej wad i niedomagań galicyjskiego szkolnictwa, zwłaszcza takich, których załatwienie może natychmiast nastąpić i wprowadzić do szkół świeższą atmosferę.

Na początek poruszamy kwestyę

### Egzaminów w teorii i praktyce,

o których, zarówno w szkołach ludowych jakoteż i średnich napisano tak wiele ze stanowiska higienicznego, że ta sprawa zdaje się już zupełnie przesadzoną — a przecież zawsze jest ona aktualną ze względu na panujący dotąd rozłam między teorią a praktyką.

Dyrektor Patzig, głośny pedagog niemiecki i niestrudzony orędownik zniesienia wszystkich egzaminów publicznych, dochodzi do następujących wniosków:

1) wobec dzisiejszego przygotowania i stanowiska nauczyciela, egzaminy — jako kontrola jego pracy — są zupełnie zbyteczne;

2) ponieważ z konieczności egzaminy muszą się ograniczyć do rezultatów pozytywnych, gdy najgłębszy i najważniejszy wpływ wychowawczy nie da się zbadać, pobudzają one do nabycia wiedzy pozornej, powierzchownej, zwracają nauczanie na fałszywą drogę, a stąd działają wprost szkodliwie, nie osiągając właściwego celu;

3) egzaminy są niezgodne z prawami życia psychicznego, powstrzymują bowiem prawidłowy bieg wyobrażeń, powodując niekorzystne stany uczuciowe;

4) egzaminy przeszkadzają wytworzeniu się szerszego interesu dla nauki, sprzyjają powierzchowności, dają rezultat zawodny co do trwałości nabytej wiedzy, a w niektórych uczniach rozwijają zarozumiałość i próżność;

5) egzaminy nie dają jasno poznać dydaktycznej i wychowawczej pracy nauczyciela i prowadzą do fałszywej oceny zarówno ucznia jak wychowawcy;

6) egzaminy zabierają szkole wiele drogiego czasu, którego możnaby użyć pożyteczniej, prowadzą do przeciążenia uczniów i są odcierpiane tylko dzięki obojętności nauczycieli, rodziców i gmin szkolnych.

Tak mówi teoria, którą możnaby jeszcze potwierdzić przez liczne badania nad stanem zdrowia uczniów i nad wartością ich odpowiedzi, dawanych podczas egzaminów. A cóż na to prawodawcy szkolni? ... I oni nie wszędzie (z wyjątkiem Galicyi!) są obojętni.

I tak na jednym z posiedzeń ostatniej ankiety szkolnej w Wiedniu poddano krytyce nie tylko egzaminy przejściowe — lecz i ostatni egzamin dojrzałości. Wymiana zdań była bardzo żywa, a przy głosowaniu okazało się, iż za utrzymaniem matury było tylko 12. głosów (prawie samych inspektorów) — a za jej zniesieniem 16. głosów, samych profesorów, którzy przez długie lata obserwowali wychodzących z pod ich rąk maturzystów.

Ta opinia ludzi poważnych, wezwanych ze wszystkich krajów Austrii, wpłynęła na postanowienia rządowe. Sprawy samej wprawdzie nie załatwiono tak radykalnie, jakby pragnęli jej obrońcy — ale uczyniono ich żądaniom wielkie ustępstwa.

Jestto bez przesady mówiąc wielki wyłom w silnym dotąd murze rutyny, którym szkoła oddzielała się od nowoczesnych prądów pedagogicznych, rozbijających się o nią bezskutecznie jak o skałę przez długie lata. ...

Świadczy o tem rozporządzenie ministerstwa oświaty z dnia 15. czerwca 1908. r. wprowadzające wiele ważnych zmian przy dotychczasowej klasyfikacyi, lecz te wszystkie rzekome „dobrodziejstwa“ nie

nrównoważają tych szkód, jakie wyrządza egzamin naszej młodzieży pod względem higienicznym, psychologicznym i pedagogicznym.

Obowiązkiem przeto zarówno nauczycieli jakoteż rodziców i gmin szkolnych być powinno, domagać się za pośrednictwem posłów i prasy krajowej, ażeby wszystkie egzaminy publiczne, jako *szkodliwe dla nauki i młodzieży* bezzwłocznie z naszych szkół sunięte zostały.



## Ruch nauczycielski w Bukowinie.

Zaciętą walkę o swoje prawa musi prowadzić tamt. nauczycielstwo. Ku temu celowi zorganizowało się znakomicie i dziś zbiera już owoce swej pracy.

Jak wiadomo rząd centralny reskryptem z 22. kwietnia 1908 odrzucił projekt ustawy o regulacji płac nauczycielskich uchwalony przez Sejm bukowiński jeszcze w roku 1905 dlatego, ponieważ przyznaje on nauczycielom płace wedle poborów *czterech* ostatnich rang urzędniczych.

Wskutek tego członek sejmowej komisji szkolnej poseł Wiedmann opracował nowy projekt, obejmujący trzy kategorie płac, z których dwie najwyższe równają się poborom urzędników państwowych X. i XI. rangi. Także dodatki aktywne równe są urzędnikom, nadto dla każdej z tych wyższych kategorii przyznane są trzy *trzechlecia* po 200 koron. Najniższa kategoria obejmuje zasadniczą płacę 1200 koron, *żadnych* trzechleci — lecz tylko dodatek aktywny 200 K.

Wreszcie projekt ustanawia najpodlejszy, bo procentowy awans, i tak: w I. kategorii (X. ranga płac) ... 30%, w II. kategorii (XI. ranga płac) ... 50%, zaś do III. kategorii (poza rangę) ... 20%. Najwyższa płaca stałego nauczyciela wynosić będzie 2.800 koron, najniższa 1.400 koron. Dodatki służbowe i na mieszkanie oznaczono wedle pierwotnego projektu. Między płacą nauczyciela a nauczycielek niema żadnej różnicy.

Komitet wykonawczy Towarz. nauczycieli na posiedzeniu 12. października 1908 uchwalił wysłać do wszystkich posłów i całej prasy w imieniu nauczycielstwa w Bukowinie energiczny protest przeciw zamachowi ze strony austriackiego Ministerstwa wyznań i oświaty, które zapoznając swoją kulturną misję w szerokich masach ludności stara się obniżyć ciężkie i odpowiedzialne stanowisko nauczyciela, którego wychowawcza praca pod żadnym warunkiem nie może być gorzej wynagradzana, aniżeli urzędników czterech rang najniższych.

Komisya szkolna sejmowa odbyła dwa posiedzenia. Na pierwszym uchwalono przyjąć projekt po-

sta Wiedemanna, z tym dodatkiem, że Rada szkolna krajowa będzie upoważniona, starszych i zasłużonych nauczycieli przenieść do wyższej kategorii płac. Nadto nauczycielom, którzy przeniesieni zostaną w stan spoczynku przed wejściem w życie nowej ustawy, ma być dodatek drożyzniany policzony do pensyi.

Na drugim posiedzeniu rozważono ponownie pierwotny projekt posła Stockiego z roku 1905 i uznano — rzecz naturalna, pod wpływem „intencji“ ministra oświaty, że podobnym on jest do obecnego projektu posła Wiedemanna.

Nie ulega wątpliwości, że nie zadługo ten skoszlawiony projekt uzyska sankcyę i po tylu walkach wejdzie nareszcie w życie.



## Głos z kraju.

Deszcz orderów, jaki między innymi spadł i na dygnitarzy szkolnych, nasuwa mi kilka uwag, z którymi pragnę się podzielić z Czytelnikami „Szkolnictwa“.

Zaiste, gorzkiego uczucia doznawać musi nauczycielstwo okręgu X., znalazłszy między ukoronowanymi swego kacyka. Bo i za jakież to zasługi dostał mu się ten krzyż? Czy może za zupełny upadek oświaty w okręgu, który poprzód należał do najlepszych?.. Czy za rozpełnienie najzdolniejszych i najsumienniejszych pracowników i obsadzenie ich posad na 6cio tygodniowych kursach „wysztalcenymi“ nauczycielkami? O, szereg tych zasług nie mały! Wstrętne, gburowate obchodzenie się z nauczycielstwem, gdzie nie można siłą, tam podstępem, chytrą i obłudą pozbawia ich ohleba i o zebrać kij przyprowadza.

Sam małej inteligencji i nauki, lubi takich, którym może imponować — więc nienawidzi zdolnych i wysztalcenych. Szczególniejszymi względami cieszą się pochlebey i obłudnicy, wysiadujący po kilka godzin u Jezuitów, bo i p. inspektor jest bardzo nabożny, klęczy z świecą w ręku i prosi o natchnienie, komu dokuczyć, a jeszcze lepiej kogo pozbawić posady.

O bo p. inspektor jest mistrzem w malowaniu sprawozdań do Lwowa, zwłaszcza gdy postanowił uszyć komu buty. Mogą to stwierdzić ci nauczyciele, którzy w jego okręgu pracowali choćby rok jeden. Ile łez i przekleństw ciężko pokrzywdzonych spada na tego człowieka, jaką nienawiścią otaczają go wszyscy i jak jawnie mu ją okazują? Ale kacyk ten należy do gruboskórnych stworzeń, więc wszystko odbija się od niego bez śladu.

Widać z tego, że tacy inspektorowie są bardzo dobrze widziani u góry, no i stosownie nagradzani — co świadczy, jak sfery miarodajne biorą u nas oświatę na seryo....

Żarliwa czytelniczka W.



### Wspomnienia pośmiertne.

**Marya Kwapińska**, nauczycielka w Boguchwale (pow. Rzeszów) zmarła 13 grudnia 1908.

**Jan Ruszczyński**, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie radny miasta i członek Rady szkolnej okręgowej, zmarł nagle 14 grudnia przeżywszy lat 60. Przez lat 27 stojąc na czele zakładu, i w zupełności poświęcając się pracy zawodowej, zjednał sobie sp. Ruszczyński ogólne uznanie, tem więcej, że do zalet pedagogicznych łączył zalety serca i umysłu i potrafił zawsze pogodzić powagę kierownika z koleżeńską życzliwością. To też śmierć jego wywołała nieklamany żal we wszystkich sferach społeczeństwa tarnowskiego, budząc serdeczne współczucie dla pozostałej wdowy i córki.

**Wawrzyniec Czupka**, emerytowany dyrektor szkoły ludowej zmarł nagle dnia 19. grudnia 1908 w Krakowie przeżywszy lat 71.

Cześć Ich pamięci!



### Wiadomości potoczne.

**Hofrat dr. Dembowski** ustąpił niedawem z wiceprezydentury Rady szk. krajowej. Powodem tego zakulisowe intrygi „pod kawkami“. Bliższe szczegóły podamy po odejściu p. hofrata w stan dobrze zasłużonego spoczynku.

**Czy to możliwe?** W Siedliskach (pow. Bóbrka) zachorowała żona tamt. nauczyciela, matka 6ga dzieci. Wezwany do chorej lekarz, dr. Gabryszewski burmistrz miasta Bóbrki oświadczył, że niżej 30 koron nie pojedzie. Trzeba dodać, że z Bóbrki do Siedlisk jest zaledwie 1 1/2 mili drogi. Takiemu wyzyskowi zaradzić może jedynie „Samopomoc nauczycielska“, która będzie mieć swego lekarza naprzód ugodzonego do każdej miejscowości.

**Emerytura artystów teatru.** Rada miasta Krakowa uchwaliła z. m. ubezpieczenie pensyjne dla artystów tamt. teatru w ten sposób, że renta starości po wysłużeniu lat 35ciu wynosić będzie dla każdej osoby 3.000 koron rocznie.

**Posadę II. inspektora** w Krakowie otrzyma najprawdopodobniej dotychczas mało nawet znany — lecz za to silne plecy różnych *Ekscelencyj* mający p. Leon Barbacki, inspektor szkolny w Nowym Sączu, co będzie dla wielu prawdziwie galicyjską niespodzianką.

**Wycieczka do Morskiego Oka.** Sekoya wycieczkowa „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie urządziła w czasie małych wakacji zbiorową wycieczkę sankami z Zakopanego do Morskiego Oka pod przewodnictwem pp. *Jana Szkodzińskiego* i *Józefa Robaka*, nau-

ycieli szkoły wydziałowej im. *Kazimierza Wielkiego*. Program wycieczki jest następujący: W poniedziałek dnia 1 lutego odjazd z Krakowa o godzinie 9. min. k przed południem, przyjazd do Zakopanego o godz. 3. min. 40 po południu, zwiedzenie Zakopanego oraz Muzeum Towarz. Tatrzańskiego. We wtorek dnia 2. lutego o godz. 6 1/2, wyjazd z Zakopanego do Morskiego Oka (przeszło 30 km. drogi) *sankami*, odjazd z Morskiego Oka o godz. 2 po południu, odjazd z Zakopanego o godz. 5 min. 15., przyjazd do Krakowa o g. 11 w nocy. Koszta wycieczki wynoszą 16 K. od osoby, w co wlicza się: bilet kolejowy z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, wieszczę w Zakopanem pierwszego dnia, nocleg w hotelu, śniadanie i podwieczorek w Zakopanem drugiego dnia, jazdę *sankami* do Morskiego Oka i obiad przy Morskiem Oku. Wycieczka połączona będzie ze sportami zimowymi. Mogą w niej brać udział *także osoby z poza sfer nauczycielskich*. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela *Józef Robak w Krakowie*, ul. Kanonicza 19. I. p. (ustne informacje codziennie od godz. 4 — 6).

**Walka z paleniem tytoniu.** W szkołach handlowych w Warszawie wywieszono z pobudki lekarza szkolnego następujące przestrogi pod adresem tych uczniów, którzy się oddają nałogowo paleniu: „Palenie tytoniu, zwłaszcza przez młodzież przed ukończeniem rozwoju fizycznego, powoduje u niej, jak wykazały liczne badania lekarskie, następujące zaburzenia w organizmie: 1) nerwowe kołatanie i niepokój serca, przedwczesne stwardnienie tętnic; 2) zaburzenia żołądkowe, brak apetytu; 3) osłabienie władz umysłowych, zwłaszcza pamięci, ogólne rozdrażnienie, bezsenność; 4) chroniczny katar gardzieli, tchawicy i oskrzeli, skłonność do chorób piersiowych i do suchot“. Skutek był widoczny, znaczna część młodzieży, zwłaszcza wrażliwej i więcej dbała o swe zdrowie, zarzuciła palenie.

**Celem skompletowania rocznika 1908** wysłamy naszym prenumeratorom brakujące numery „Szkolnictwa z r. 1905 bezpłatnie. Przy żądaniu kilka numerów prosimy o markę 10 lub 20 halerzową.

**Do numeru dzisiejszego** dołączamy prospekt „*Krytyki*“ na rok 1909.

Codziennie ilustrowane — pismo popularne

## „Gazeta powszechna“

rozpoczęło wychodzić w Krakowie z końca grudnia 1908.

Redagowa w dwu wydaniach dla prowincyi i Krakowa, przynosi gazetę najświeższe wiadomości z kraju i całego świata codziennie o godzinie 7 rano do każdej miejscowości.

Właściwością charakterystyczną pisma, a zarazem i jego zaletą jest popularne przedstawienie **każdej sprawy**, z wykluczeniem wszelkich zawłości w telegramach.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi tylko 1 Kor. 50 h. miesięcznie.

Numer na okaz posyła się na każde żądanie.

Adres: Kraków — Krótka 6.

— MAMY NA SKŁADZIE:

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.

**Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółewskiego i K. Os. h

**Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

**Dzieje Polski w streszczeniu**, dla użytku w szkołach ludowych i wydziałowych, napisał Al. Madyca. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

**Polsko-ruski elementarz**. 75 hal. robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.

**Opleka nad dzieckiem** według wymagań przyrody. Egz 65 hal.

**Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym**, napisał i wydał Antoni Kowalski. Cena egz. 80 hal.

**Nowa metoda doraźnego czytania**, podręcznik do codziennej lekcji szkolnej lub domowej na pierwsze dwa miesiące początkowej nauki. Cena egz. z przes. 3 kor. 20 hal.

**Ciemnota w Galicyi** przez Światłomira, cena zniżona 1 K 50 hal. z przes. 1 Kor. 70 hal.

**Szczegółowy plan lekcyjny** na wszystkie cztery stopnie nauki w szkołach polskich. Niezbędny poradnik dla początkowych nauczycieli. Cena z przes. 1 kor. 50 hal.

**O krzyżującej niedorzeczności** i strasznej szkodliwości szczypania ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

**„Trzech Władzów”** albo ludzie czy szakale“ Obrazek nadużyte starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.

**Przestrogi i rady zdrowotne** dla dorosłej młodzieży. Rzeczą opracowaną przez grono lekarzy. Cena egz. 60 hal.

**Samouczek** — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu a nat. tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena egz. z przesyłką 60 h.

**Bezdadne kartki** na tle różnych wypadków z życia. Cena zniżona egz. 1 kor. z przesyłką.

**Najnowsze krajowe ustawy** szkolne obowiązujące w Galicyi d roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.

**Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOŁNICTWA“

Ważne dla właścicieli realności.

**PRAKTYCZNY PORADNIK**

dla właścicieli realności w miastach, obejmujący wszystkie możliwe i niezbędne pouczenia oraz wskazówki potrzebne do przecznej i rozumnej administracyi swojego majątku, opracował i wydał **Józef Gutowski, redaktor „Mieszczanina“.**

Cena egzemplarza pod opaską 2 K. z przesyłką poleconą 2 K 25 hal, Najtaniej zamawiać, przesyłając, należność przekazem pocztowym. Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

**Jak Stańczycy rządzą Galicyą?**

Napisał **Andrzej Moraczewski** poseł do Rady państwa.

**Brozurka**, którą każdy, kto poznać chce dokładnie dzisiejsze rządy krajowe we wszystkich działach autonomii, przeczytać powinien. Cena egz. z przes. 35 hal.

Kilkanaście egzempl. do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“.

NA OBECNĄ PORĘ:  
**Amatorskie przedstawienia**  
**Jasełek**

są najmiłszą i najwdzięczniejszą rozrywką młodzieży w okresie Bożego Narodzenia. Do najłatwiejszych obrazów scenicznych bo nałajających się w wyjątkach do każdej szkoły, należą

**Jasełka Szczyrzyckie** p. t. „Epifania“.

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ po cenie 1 kor. 10 hal. z przesyłką.

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
(Cottage-Organ)

**Rudolf Fajkr Sp.**

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia systemów amerykańskich.

Melodye i harmonie w powodu pomyslowej i oryginalnej amerykańskiego systemu — znakomitych dobroci.

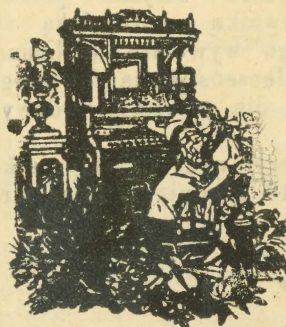
Spłata ratami od 8 K. —

Przesyłka gratis do miejsca

przeznaczenia —

Gwarancya 5-letnia.

Is... darmo i opt.



**335 recept.** Przepisy praktyczne i wypróbowane do wyrobu ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów, opracowane i wydane przez autorkę „Praktycznej kuchni“.

Cena egzemplarza w oprawie 2 korony, z przesyłką pocztową pod opaską 2 kor. 30 hal., z przesyłką poleconą 2 kor. 50 hal. Kilkanaście egzempl. do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“

**„Kurjer Lwowski“**

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,

**„KURJER LWOWSKI“**

tak w wydaniu popołudniowym o godzinie 3 popoł., jak i porannem o godzinie 7 rano

podaje

**najświeższe wiadomości**

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i teletelem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów.

Dla pp. Nauzycieli(ek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.